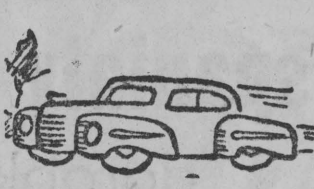




KOLNO



ŁOMŻA — SIEMIATYCZE

AUGUSTÓW — GRAJEWO
HAJNÓWKAWYSOKIE MAZ.
BIEŁSK PODL.BIAŁYSTOK
MONKI — SOKÓŁKA

SUWAŁKI



OLECKO — ELK — GOŁDAP

22 sierpnia żołnierze wojsk lotniczych uroczyście obchodzą będą Święto Lotnictwa

WARSZAWA. — Żołnierze i oficerowie wszystkich oddziałów wojsk lotniczych przygotowują się do godnego uczczenia zbliżającego się Święta Lotnictwa, które w roku bież. wiąże się nierozdzielnie z obchodami 10-lecia Polski Ludowej, a równocześnie z 10-tą rocznicą pierwszego lotu bojowego jednostek Ludowego Lotnictwa Polskiego.

We wszystkich pododdziałach trwają ożywione przygotowania do mających się tu odbyć w dniu 22 bm. uroczystych akademii i wieczorów świetlicowych. Żołnierze opracowują już gazety ścienne i specjalne programy radiowęzłów, poświęcone tradycjom ludowego lotnictwa w jego walce prowadzonej u boku Armii Radzieckiej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom, w jego weternej służbie na straży polskiego nieba i pokojowego budownictwa naszego narodu.

Żołnierze i oficerowie wojsk lotniczych, przygotowując się do obchodu swego święta, jeszcze bardziej wzmagać swe wysiłki w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

W PRZEDNIU OTWARCIA POWIATOWYCH WYSTAW ROLNICZYCH

JUŻ za kilka dni nastąpi otwarcie pierwszych Powiatowych Wystaw Rolniczych, a będzie ich ogółem w naszym województwie 8.

Tysiące produkujących rolników, wzorowych hodowców, wybitnych miczurinowców współzawodniczyło ze sobą o zaszczyt udziału w wystawach. Spółdzielnie produkcyjne walczyły o wysokie plony, o rozwój hodowli, robotnicy z PGR-ów usprawniali organizację brygad hodowlanych i polowych, by na wystawie jak najlepiej pokazać osiągnięcia gospodarki socjalistycznej w rolnictwie.

W pierwszych dniach sierpnia komisje współzawodnictwa zakończyły swe prace w powiatach. Wybrały na wystawców tych, którzy osiągnęli najlepsze wyniki i których doświadczenia powinny być udostępnione szerokim rzeszom zwiędających.

Powiatowe Wystawy Rolnicze — to wielka praktyczna szkoła nowoczesnych metod uprawy i hodowli. To ponadto poważna dzwignia postępu w rolnictwie i widomy dowód pomocy i opieki państwa ludowego w stosunku do rolnictwa.

Na wystawach zobaczą chłopcy nowoczesne maszyny rolnicze, które wytwarza dziś polska klasa robotnicza, by ulżyć ciężkiemu trudowi rolnika, pomóc mu w osiągnięciu coraz wyższych plonów. Na wystawach zapoznają się zwiędający z różnymi rodzajami nawozów sztucznych, produkowanych przez nasz przemysł i otrzymują konkretne wskazówki jak je stosować. Na wystawach będą pokazy kiszzenia pasz, budowy silosów, specjaliści wygłaszać będą pogadanki. Wszystko to umożliwi gruntowne zapoznanie się z możliwościami zwiększenia produkcji w każdym gospodarstwie. Na wystawach zetkną się chłopcy indywidualni z chłopami-spółdzielcami i z robotnikami PGR, zobaczą ich osiągnięcia. Będą mieli sposobność wyjaśnienia różnych, nurtujących ich jeszcze wątpliwości i przekonają się naocznie o korzyściach, jakie przynosi rolnikowi gospodarka uspołeczniona.

Rolnik, który zwiędzi wystawę, będzie niewątpliwie umiejętniejszy w walce o podniesienie produkcji i szybciej przezwyciężał zastarzałe przesady. Rolnik, który zwiędzi wystawę, gruntowniej zrozumie założenia sojuszu robotniczo-chłopskiego i wielki cel do którego dążymy. Tym ważniejsze jest, by zwiędziło je tysiące ludzi, aby nie było ani jednej wioski, która nie zorganizowałaby wycieczki na wystawę w swym powiecie, czy w powiecie sąsiednim.

Jest to sprawa wielkiej wagi. Trzeba, aby z należytą troską pokierowały organizacją wystawy, jej przebiegiem powiatowe rady narodowe, komitety powiatowe partii, powiatowe zarządy ZSCh i powiatowe zarządy ZMP.

Nie wszędzie jednak kierownicze ognia doceniają znaczenie wystaw, nie wszędzie jeszcze propaganda zwiędania wystaw nabrała właściwego wyrazu. Jeszcze i dziś w wielu powiatach (np. Wysokie-Mazowieckie, Sokółka, Kolno) rady narodowe i ZSCh koncentrują swoją uwagę niemal wyłącznie na zagadnieniach organizacyjnych, pomijając rzecz najważniejszą — zachęcanie chłopów pracujących do zwiędania wystaw.

To się przecież samo przez się nie zrobi. Trzeba dotrzeć z propagandą wystaw do gromadzkich organizacji partyjnych, do kół gromadzkich ZSCh i kół gospodyń wiejskich. Zainteresujemy wystawami gromadzkimi kół ZMP, zachęćmy je do organizowania raidów i wycieczek młodzieżowych. Zorganizujemy udział zespołów świetlicowych w festynach wystawowych.

Wytwórzmy wokół wystaw powszechną atmosferę zainteresowania, zaciekawienia treścią wystaw. Tylko wówczas bowiem wystawy spełniają swe zadanie — szkoły nowej, lepszej gospodarki rolnej.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 198 (922) BIAŁYSTOK, 21 — 22 sierpnia 1954 r. Cena 20 gr

- 500 q ziemniaków z ha
- 1000 q buraków cukrowych z ha
- 16.000 l mleka od krowy rocznie

O Wszechzwiązkowej

Wystawie
Rolniczej
w Moskwie
opowiada
min. Pszczółkowski
w wywiadzie na str. 2

Naród francuski protestuje przeciwko próbom uzbrojenia odwetowców z Bonn Francja ma inną drogę — drogę rokowań czterech mocarstw

proponowaną
przez ZSRR
Delegacje ludności
żądają od Mandes-France'a
odrzućcia układu
o „armii europejskiej”

PARYŻ. — Walka narodu francuskiego przeciwko „europejskiej wspólnotie obronnej” zatacza coraz szersze kręgi i przybiera najrozmaitsze formy.

W ciągu jednego tylko dnia 19 sierpnia przybyło do siedziby francuskiego MSZ na Quai d'Orsay 50 delegacji robotników i innych warstw ludności, protestując stanowczo przeciwko CED (inicjały francuskiej nazwy „europejskiej wspólnoty obronnej”). Kilka dalszych delegacji wyjechało z Paryża do Brukseli, aby interweniować u premiera Mandes-France'a.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji.

„Naród francuski — głosi komunistyczny Związek Kobiet Francuskich — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłoby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłoby zaufanie i umożliwiłoby rozbrojenie”.

Stała komisja Francuskiej Rady Pokoju opublikowała komunikat, który głosi m. in.:

Na kraj nasz wywiera się znówu niedopuszczalną presję w związku ze zbliżającą się debatą w Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”.

Nie jest prawdą, że uzbrojenie Niemiec jest nie do uniknięcia. Francja ma inną drogę, drogę rokowań czterech mocarstw.

Już 7380 kolejarzy białostockich wita czynem produkcyjnym swe święto

W dalszym ciągu setki kolejarzy w całym województwie białostockim podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia „Dnia Kolejarza” przypadającego po raz pierwszy w Polsce Ludowej w tym roku w dniu 12 września. Do wczoraj przystąpiło do realizacji podjętych zobowiązań już 7.380 białostockich kolejarzy.

Liczne i cenne zobowiązania podjęli ostatnio pracownicy Parowozowni II klasy w Elku oraz maszyniści stacji Elk.



Francja ma inną drogę...

STARANNE WYKONANIE ORKI GWARANTUJE WYSOKIE PLONY Ponad 2000 ha zaorali już pod siewy jesienne chłopi z gminy Krypno

Nie wszystkie GOM-y przygotowane do siewów

Niezmiernie ważnym zadaniem chwili obecnej jest należyte przygotowanie gleby pod siewy ozimin. Szybkie zakończenie orki pozwoli wcześniej rozpocząć i zakończyć siewy. Wpłyne to na lepsze ukorzenie się ozimin przed zimą, a tym samym będą one mogły lepiej przetrwać okres mrozów.

Chłopi białostoccy każdą chwilę wykorzystują dla przeprowadzenia orki. Stosunkowo lepiej przebiegają orki w gm. Krypno (pow. Mońki), gdzie chłopcy zaorali już pod oziminy ponad 2000 ha, co stanowi około 70 proc. areálu przeznaczanego pod zasiew żyta i pszenicy. Chłopi, którzy kontraktują rzepak ozimy obsieli już ponad 50 proc. areálu przeznaczanego pod tę uprawę.

Również GOM w Krypnie nie próżnuje. Siewniki zostały już niemal całkowicie wyremontowane i rozpoczęto podpisywanie umów z chłopami na pracę siewników. Dotychczas (do dnia 15 bm.) podpisano umowy na obsiew rzędowy 125 ha.

Nie wszędzie jednak jest dobrze. Np. GOM w Czyżewie (pow. Wysokie-Mazowieckie) nie wie jeszcze, w jakim stanie są siewniki, które od wiosennej akcji siewnej pozostają w poszcze-

gólnych gromadach, nie zawsze należyte zabezpieczone.

Przykład czyżewskiego GOM nie jest niestety, odosobniony i trzeba, by instancje i organizacje partyjne zwróciły pilną uwagę na należyte przygotowanie maszyn i narzędzi rolniczych do siewów jesiennych.

Wymiana jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN. — Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało 18 bm. w Wietri (Wietnam północny) dowództwu naczelnemu sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach 350 jeńców wojennych — Europejczyków i Afrykańczyków; wszyscy przekazani jeńcy są zdrowi. Dowództwo francuskie przekazało zaś dowództwu Wietnamskiej Armii Ludowej 1000 żołnierzy i osób cywilnych, w tym 250 wojskowych. Wśród zwolnionych

Z dnia na dzień wzmaga się tempo dostaw zboża dla państwa. Powiat kolneński zajmujący I zaszczytne miejsce w skali wojewódzkiej orderwał się zdecydowanie od drugiego z kolei powiatu łomżyńskiego, i — jak wynika z analizy dziennych wpływów ziarna do punktów skupu — nie da sobie łatwo odebrać przodownictwa.

Wielki jest wysiłek pracującego chłopstwa w tegorocznej kampanii skupu. Niemalże każdy z nich poświęca tej sprawie aktywność. Oni działają na wsi. Jednak w wielu gminach i powiatach całą uwagę poświęca się dostawom zboża, a prawie zupełnie zapomina się o żywcu i mleku.

Tak np. w powiatach kolneńskim, siemiatyckim i augustowskim, które wysoko przekraczają dzienne plany dostaw zboża — skup żywa przebiega słabo.

W obecnym okresie — kiedy w pełni trwają omloty i prace późniowe, kiedy rozpoczęły się orki pod siew jesienny — każda chwila czasu jest droga rolnikowi. Jednak nie wszędzie umie się cenić ten cenny czas. Oto w punkcie skupu gminnej spółdzielni Bacieczki pracuje jeden człowiek. On kwalifikuje ziarno, waży je i wypisuje kwity. A chłopcy dostarczający ziarno czekają na swoją kolejkę długimi godzinami. Gorzej jeszcze, gdy ma gazynier przyjmie komuś ziarno po godzinie 14-tej. Wtedy już rolnik nie otrzyma pieniędzy za dostarczone ziarno, bo gmina na kasę spółdzielni za zamykania swe podwoje o tej porze i chłopcy muszą przyjeżdżać po swą należność w dniu następnym. Czas najwyższy, aby zarząd GS w Bacieczkach skończył z dotychczasową praktyką.

Zespół Teatru Małego opuścił Polskę

WARSZAWA. — 20 bm. po przeszło miesięcznym, uwieńczonego wielkimi sukcesami artystycznymi, pobycie w naszym kraju, opuścił Polskę udając się w drogę powrotną do ZSRR, znakomity zespół odznaczony Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego.

osób cywilnych było 10 chorych, 15 dzieci i 7 starców.

W Hai-Thon (prowincja Tan Hao w Wietnamie północno-środkowym) Wietnamska Armia Ludowa przekazała siłom zbrojnym Unii Francuskiej 201 jeńców wojennych, w tym 181 Europejczyków i Afrykańczyków. Strona francuska przekazała 1935 jeńców, głównie osoby cywilne aresztowane przez wojska francuskie w czasie przeprowadzonej niedawno „operacji pacyfikacyjnej”, w tym 3 dzieci w wieku od 12-15 lat i 28 osób chorych lub rannych.

KOMENTARZ DNIA

Nieujawnione przyczyny i widome skutki

WALKA strajkowa mas pracujących Niemiec zachodnich trwa z niesłabnącą siłą. Próby złamania ruchu strajkowego przy pomocy policyjnego terroru i łamistraszków nie daly rezultatów. Przykład robotników i pracowników Hamburga, którzy złamali opór władz miejskich i osiągnęli niemal całkowitą realizację swych postulatów, przysłał na innych. Ostatnio do strajku przystąpiło 2,5 tys. robotników Norwerni i Monachium.

Szeroko reklamowany przez adenaurowską propagandę triozński „czudny gospodarczy” okazał się zwykłym oszustwem. Pysł młk „niezachwianej stabilizacji” państwa bońskiego, który prasa monopolu zachodnio-niemieckiego starała się wmówić w czytelnika. Treść było przynależne, jak to zrobiła prasa burżuazyjna Trizonii, że nastąpił „największy w dziejach Republiki Federalnej konflikt w kwestii płac”.

Ani prasa reakcyjna Niemiec zachodnich, ani sam kanclerz Adenauer, nawołujący do „spokoju i rozsądku”, bo „przyszłość polityczna Republiki Federalnej znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie”, jako godni obrońcy interesów monopolu, nie chcieli przyznać, że owej „niezachwianej stabilizacji” towarzyszyły z jednej strony stałe pogłębiające się zubożenie ludności Niemiec zachodnich, nekanej coraz większymi ciętami, z drugiej zaś strony, rosnące zyski monopolu, bogactwa ciętami na zysku mas ludowych.

Jak wiadomo, 66 proc. dochodów Republiki Federalnej płynie z podatków, którymi obarczani jest robotnik i pracownik. Na ich barki spychane są koszty utrzymania amerykańskiej i innych wojsk okupacyjnych oraz elekcji adenaurowskiej polityki remilitaryzacji.

Oto np. hamburski senat przekazuje do starbu bońskiego dwa miliony marek dziennie na remilitaryzację i koszty okupacyjne.

Pieniądże te idą przede wszystkim w kieszeń robotników, pracowników hamburskich instytucji komunikacyjnych, transportu i komunikacji. Ządania podwyżki płac, jakie wysunęli pod adresem senatu strajkujący robotnicy Hamburga, dotyczyły sumy 3,17 miliona marek rocznie. Słowno — dwa dni bez remilitaryzacji i kosztów okupacyjnych wystarczają na zaspokojenie żądań pracujących. Senat hamburski usiłował odrzucić żądania mas pracujących, tłumacząc to tym, że podlega one za sobą zwykłą cenę gazu, wody, komunikacji. Kłamstwo miało krótkie nogi. Zwykle żyli robotnicy.

Ludność pracująca Niemiec zachodnich, dążąc do elekcji wojennej polityki Adenauera, jest przedmiotem niesłusznego wyzysku ze strony monopolu zachodnio-niemieckiego. Powierzchnie wiadomo, że monopol zachodnio-niemiecki, czy to w tzw. europejskiej wspólnocie węgla i stali, czy na rynkach pozaeuropejskich biją tanią produkcją konkurencyjne monopolu innych państw europejskich. Owa zaś tanią produkcję nie w głównej mierze z wyższego niż w innych krajach kapitalistycznej Europy stopnia rozwoju klasy robotniczej. Monopole nie na owej tanią produkcję tracą. Przeciwnie — zwiększają z roku na rok swoje zyski.

Choć Adenauer milczy na temat przyczyn obecnej sytuacji w Niemczech zachodnich, trudno powiedzieć, żeby sobie z niej nie zdawał sprawy. Oto oficjalny, adenaurowskimi Urząd Statystyczny w Wiesbaden opublikował w swym wydawnictwie „Wirtschaft und Statistik” z czerwca br. cyfry oparte co prawda na danych z 1950 r., tym niemniej mocno kompromitujące reżim boński. Sytuacja mas pracujących bowiem od tego czasu uległa znacznemu pogorszeniu. Co mówią te oficjalne, niewątpliwie zaniżone dane? Ze 80 proc. zarobkowych w Niemczech zachodnich zarabia ponizj urzędowo ustalonego minimum (mniej, niż 300 DM miesięcznie). Mało tego, 43 proc. wszystkich podatników otrzymało głośnie wynagrodzenie — mniej, niż 160 DM miesięcznie. Natomiast 1,3 proc. wszystkich podatników zarabia powyżej 1.500 DM miesięcznie. W waszki wypadek statystyka nie podaje już tutaj górnej granicy zarobków. Skądinąd wiadomo jednak, że zyski monopolistów idą w dziesiątki milionów, a górze dyrektorów w dziesiątki tysięcy marek. Jeżeli do tego dodamy jeszcze 3,5 miliona całkowicie i częściowo bezrobotnych, będziemy mieli całokształt obraz polskiej „niezachwianej stabilizacji”, która okazała się bardzo chwalebna.

Kontrast między niedrą mas pracujących a bogactwem wielkiej burżuazji pod rządami Adenauera jest tak jaskrawym, że nawet wielki sudy burżuazji zmuszeni są otworzyć nań oczy. I tak przewodniczący partii socjaldemokratycznej, Ollenhauer, zmuszony był przyznać w czasie jednej z debat w Bundestagu, że „pomiędzy krajami — byliśmy uczestnikami wojny w Europie zachodniej — nie ma dziś takiego kraju, w którym panowałoby równie, jak w Republice Federalnej, skandaliczne kontrasty między luksusem z jednej strony, a najbardziej potężną godną niedrą z drugiej strony”.

Na otok monopolu i reżimu bońskiego na prawa mas pracujących klasa robotnicza odpowiadała strajkami. Fala potężnych strajków, które wstrząsały dział podstawami państwa bońskiego, jest wymownym świadectwem, że w łonie klasy robotniczej Niemiec zachodnich dojrzewa coraz bardziej świadomość, że poparcie własnego losu może dokonać się tylko w drodze obalenia reżimu Adenauera, rządu monopolu, militarystów i wojny, w drodze ustanowienia rządu demokratycznego.

M. TOMALA

Delegacja labourzystów zwiedziła stolicę Chin

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że członkowie brytyjskiej delegacji labourzystowskiej Morgan Phillips w dniu 19 bm. odbył rozmowę z wiceprzewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania, Czia To-fu w sprawie budownictwa gospodarczego Chin Ludowych. Jednocześnie przewodniczący delegacji Clement Attlee rozmawiał z wiceprzewodniczącym Komitetu do Spraw Kultury i Wychowania Hsi Chung-hsunem i z Ho Czen-giangiem, kierownikiem Wydziału do Spraw Religijnych, o zagadnieniu wolności religijnej w Chinach. Dr Summerskill i Wilfred Burke omawiali zagadnienia a-prowizacyjne w Chinach z ministrem sprawozdacji Ciang Nai-czy i jego współpracownikami.

W ciągu ubiegłych dwóch dni delegacja zwiedziła Pekin, oglądając różne instytucje i zakłady pracy.

Pierwszy dzień obrad konferencji brukselskiej

Zastrzeżenia wobec propozycji Mendes-France'a

BRUKSELA. — W czwartek 19 bm. o godzinie 10.55 rozpoczęła się konferencja brukselska ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów — sygnatariuszy układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Obrady były niejawnie. W pierwszym posiedzeniu konferencji uczestniczyli zaledwie 10 osób. Każdy z sześciu ministrów spraw zagranicznych przybył w towarzysztwie jednego lub najwyżej dwóch innych delegatów.

Według informacji korespondentów zachodnich agencji prasowych, na posiedzeniu tym premier francuski Mendes-France wygłosił godzinne przemówienie, w którym przedstawił w ogólnych zarysach swą propozycję dokonania „kompromisowych” poprawek w układzie o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Następnie holenderski minister spraw zagranicznych Beyen sformułował „zastrzeżenia, jakie propozycje te wywołują wśród niektórych delegatów”.

W godzinach popołudniowych obrady zostały wznowione. Głos zabrał kanclerz boński Adenauer.

PARYZ. Prasa francuska przynosi dalsze nieoficjalne informacje na temat treści „poprawek” Mendes-France'a do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. W dzienniku „Combat” czytamy, że „kompromis” opracowany przez Mendes-France'a może uspokoić obaw społeczeństwa francuskiego. Przeciwnie tych propozycji nie zmniejszają niebezpieczeństwa, jakim jest dla Francji wstąpienie

Wspaniałe bilans dorobku rolnictwa ZSRR

Minister E. Pszczółkowski opowiada o swych wrażeniach z Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie

Wystawy Rolniczej w Moskwie

„Oblężymy bogactwo dorobku i doświadczeń całego Związku Radzieckiego, piękno architektury pawilonów poszczególnych republik radzieckich, rozmach i pomysłowość w urządzeniu pawilonów problemowych oraz wielkość czynia ogromne wrażenie na zwiedzających Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie”.

Niesposób wymienić choćby najważniejszych spośród pokazanych na Wystawie imponujących wyników w uprawie roślin i w hodowli. Przy wystawionych eksponatach

podane są liczby: 500 g ziarniaków z ha, 1000 g buraków cukrowych z ha, dane świadczące o wysokiej mierzności krów, dochodzące do 18 tys. litrów mleka od krowy rocznie.

Na tablicy w jednym z pawilonów wyszczególnione jest le trzeba wyprodukować produktów rolnych i produktów hodowlanych ze 100 ha, aby zapewnić wszystkim ludzkom pracy w Związku Radzieckim obfiość żywności i różnych artykułów wytwarzanych z surowców rolniczych. W pawilonie tym — jak również w wielu innych pawilonach Wystawy — pokazano jednoznacznie, że już wiele kolchozów osiąga, a nawet przekracza ten poziom produkcji.

Wśród kolchozników i pracowników sochozów, których prace przyczynia się do podnoszenia produkcji rolnej Związku Radzieckiego, spotkałem na Wystawie naszych starych znajomych i przyjaciół: Dubkowickiego, Hobe, Sawczenko i innych. Ci bohaterowie pracy socjalistycznej byli u nas kilka lat temu i podzielił się z naszymi chłopami swymi wieloletnimi doświadczeniami w budowie i umacnianiu gospodarstw kolektywnych w ostaraniu coraz wyższych wyników w produkcji rolnej”.

Prowokacja amerykańskich sił zbrojnych u wybrzeży Chin

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi 18 bm.: Morakie i lotnicze siły zbrojne USA, w ścisłym współdziałaniu z resztkami sił Ciang Kai-szeka, wtargnęły do strefy chińskiego wybrzeża morskiego we wschodniej części prowincji Czekiang, dokonując prowokacji zbrojnej przeciwko narodowi chińskiemu.

Do 6 godzinie 5.50 rano amerykańskie krążowniki, korpiorodowce amerykańskie i 4 okręty towarzyszące, współdziałały z siłami zbrojnymi Ciang Kai-szeka na wyspie Tachen, były czynne u wybrzeża morskiego na wschód od prowincji Czekiang.

W tymże dniu samoloty wojenne USA w liczbie przeszło 160 dokonały przeszło 40 lotów w pobliżu wyspy Tachen okupowanej przez czangkajszoków. 4 spośród tych samolotów dokonywały nawet operacji rozpoznawczych nad wybrzeżem morskim na wschód od Wenling i nad terenem położonym w odległości 10 km na północ od Sungmen w prowincji Czekiang.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin cytuję doniesienia ze źródeł zachodnich, według których w dniu 16 sierpnia wyspa Tachen odwiedził w tajemnicy dowódca amerykańskiej floty Pacyfiku admirał Felix Stump. Zaczem leżo było odbycie narady z banda Ciang Kai-szeka w sprawie planów przypięszenia zarządzeń wojskowych, które mają przeszkodzić narodowi chińskiemu w wyzwoleniu Tawanu oraz umożliwić sformułowanie ataków na kontynent chiński. Admirałowi towarzyszyła grupa oficerów amerykańskiej marynarki wojennej. Admirał Stump odwiedził również wyspę Tachen w pobliżu wybrzeża Czekiang, okupowana przez bandytów Ciang Kai-szeka.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin cytuję informacje

Audycje telewizyjne

z Moskwy, Paryża i Londynu odbiera inż. Olszewski z Białegostoku własnym aparatem

Inż. Olszewski — pracownik oddziału „Polskiego Radia” w Białymstoku — jest jedynym w Polsce człowiekiem, któremu na własnej konstrukcji telewizorze, udało się odebrać program telewizyjny stacji moskiewskiej. Odbiera on również programy telewizyjne z Paryża i Londynu.

Od uruchomienia swego telewizora — od 30 maja br. inż. Olszewski już 11 razy odebrał program tych stacji telewizyjnych. Ostatnio m. in. oglądał on z Paryża film przyrodniczy i w kinie, a z Londynu krótki film.

„Przyjęcie dobrego odbioru tak zw. odbitych — mówi inż. Olszewski — są jeszcze trudne do ustalenia; jedynym programem, mocniejszej stacji moskiewskiej jest dużo trudniejszy niż stacji Paryża”.

Dzięki systematycznemu prowadzeniu notatek, inż. Olszewski poczynił wiele ciekawych spostrzeżeń. Twierdzi on np., że duży wpływ na odbiór mają chmury piekarskie i smugowe, które znacznie zwiększają możliwość odbioru.

Ze sportu

Dobrze spisują się reprezentanci Białegostoku w Olsztynie

OLSZTYN. (tel. wł.) Wczoraj na boisku Kolejarza w Olsztynie rozpoczęły się eliminacje strażackie do ogólnopolskiej spartakiady pracowników łączności. W I dniu zawodów dobrze spisali się reprezentanci Białegostoku.

W konkurencjach lekkoatletycznych Benisz zakwalifikował się do finałów w biegu na 100 m, a nasz reprezentant Jurawicz zajął I miejsce w rzucie granatem wynikiem 60,03. W tej konkurencji drugie miejsce również zajął białostoczanin Gutowski.

W skoku wwyż mężczyźni Jurawicz zdobył II miejsce (158 cm), a Kalinowski czwarte (142 cm). Znakomicie spisali się nasze sprinterki. W biegu na 100 m pierwszą na mecie była Zambrzycka przed Łutkiewiczą obie w czasie 14,7 sek.

Nie powiedzieliśmy naszym zawodnikom jedynie w konkurencjach drużynowych. Zarówno siatkarze jak i siatkarki przegrały z reprezentacją Warszawy.

PRENUMERATE radzieckich dzienników i czasopism

NA ROK 1955

- społeczno-politycznych
- społeczno-ekonomicznych
- naukowych
- z dziedziny gospodarczej (planowanie, technika, przemysł, budownictwo, transport, łączność)
- z dziedziny naukowej (medycyna, biologia, fizyka, chemia)
- z dziedziny kultury, oświaty, pedagogiki
- dla młodzieży i dzieci

przyjmują tylko do dnia 15 października br. Oddziały i Delegatury PPK „Ruch”, urzędy i agencje pocztowe, listonosze i kolporterzy w zakładach pracy i uczelniach. Prenumerata i wpłaty przyjmowane są wyłącznie na okres całoroczny.

k 100-1

W numerze:

Senza sasia, czyli Włochy widziane przez jedwabną kurtynę — str. 2

Pod rządami „Chjeno-Piasta” — str. 2

Wszechzwiązkowa i atom — str. 3

O czym pisze „American Magazine” — str. 4

Plk. Henryk Chęciński

zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych

SKRZYDŁA WOLNOŚCI I POKOJU

„Wartokowi waszych motorów towarzyszy dziś uwaga i sympatia całego narodu. Waszym wzlotom w błękit polskiego nieba towarzyszą życzenia wszystkich współobywateli, abyście pomyślnie torowali nowe szlaki rozwoju polskiego lotnictwa. Niechaj mnożą się i doskonają w trosce o pokój i niepodległość Ojczyzny bojowe eskadry powietrzne naszego lotnictwa wojskowego. Uczcie się latać coraz wyżej, coraz szybciej, coraz lepiej i coraz lepiej”.

Dnia 23 sierpnia obchodziliśmy dzień przelotu polski jako Święto Lotnictwa. W dniu tym, przed 10 laty, I Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” przeszedł chwałę bojową, stając się zwycięską walek z hitlerowskimi piratami powietrznymi na przedpolach naszej stolicy.

Historyczne znaczenie tej daty polega na tym, że odrzucenie polskich skrzydeł stało się faktem dokonanym. Pojawienie się w powietrzu samolotów z biało-czerwoną szachownicą wzbudziło radość i dumę milionów Polaków — do bohaterstwa walczyli z faszystami hitlerowskim, prowadzili przez Armię Radziecką, walczyli się powstając z inicjatywą polskich komunistów i przez nich zorganizowane jednostki ludowego lotnictwa.

Wkrótce lotnictwo nasze rozrosło się do rozmiarów dywizji w składzie trzech pułków — I Polskiej Mieszanej Dywizji Lotniczej. Jeszcze pół roku, a z dywizji powstaje korpus lotniczy, który wzięł aktywny udział w operacji berlińskiej.

Już w pierwszym okresie swych walk młode lotnictwo polskie odniosło poważne sukcesy. Tylko w czasie samych walk o wyzwolenie Warszawy oddziały lotnicze dokonały 2.337 lotów bojowych, niszcząc 332 działa, 267 samochodów, 18 wagonów i parowozów, około 2 i pół tysiąca oficerów i żołnierzy wroga.

Szybki swój rozwój zawdzięcza lotnictwo nasze przede wszystkim pomocy partii i rządowi radzieckiemu, który wyposażył je w najnowsze czołowe sprzęty bojowe i raz przydzielił wspaniałych.

Edward Fiszer

LOT ROZPOZNAWCZY

Pozwól dowódcy, w pierwszym locie Zatrąć koło nad tą wieśką, gdzie wiosnę mi ożniamiał bociek, gdzie ojciec patrzył na mnie z troską.

Jeszcze staremu skłonił dion, Niech siana pozna w tym lotniku. I jeszcze wlecieć ponad błoniem... Biegalem tam w pasterskim sztyku.

A teraz chmur wielbistych stada Wyrzadzam na wysokości drodze I stuci-am, jak mój silnik gada, Gdy na słońce wypatrzę w chłodzie.

O, stąd wypatrzyć — młody orzeł — Jak mój horyzont się rozciąga. Pod moim skrzydłem siał zboże, Pod moim skrzydłem wznoszą miasta.

Dokąd żołnierskim okiem sięgam, Aż po granicę rzeki łanienię. Powtarzam, lecieć, jak przysięga: Tej ziemi dam ostatnie tchnienie.

Gdyby złowrogie — drapieżne! Jednym błękit chciał przesłaniać, Nie zdążył...

Dzień spokojnie zmierzcha, Dowódcy, wracam z rozpoznania.



Nr 31 (130) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” 21. VIII. 1954

W 14 MIEJSCACH ŚWIATŁA LUDZIAN SZENWALDA

Poeta — żołnierz — komunista

O zmierzchu na cichym komentarzu więksim — tak się w męskim bółu grupa żołnierzy frontowych. O-bok nich wokół niezaspianego jeszcze grabu zebrał się miejscowi chłopci, kobiety wielkie — prości ludzie. Z przemówień przyjaciół, ze skąpych, surowych słów żołnierskiego poeznika dowiedzieli się, że poległy kapitan Wojska Polskiego był poetą. Ze z gościnnej krainy „narcyzów, cedrów, urczych brzoźnowych” i „Siberii” owianej pszenną i pa-sieczną” drogami wojny wracali do Polski wraz z armią polskich patriotów. Był kronikarzem jej czynów bojowych.

Z prostotą śpiewa poeta o znaczących wielkich, gło-najistniejszych prawdy swego po-kolenia. Uczy młodzi Ojczy-zny i narodu, uczy nieślachet-niejszego Internacjonalizmu, przetrzymując pomost żołnier-skiej rewolucyjnej przyjaźni między dwoma bratnimi naro-dami. I symbolem tego są w wierszu poety słowa „Polska i Sverbia”, dziś łączące się przy-jaznie w „narodowości, woli i zwycięstwa”.

„Ale obok miłości w żołnier-skiej lirze Szenwald odziera ją-tony nianowici do wrogów do zdradcyw narodu. Bełłotni-ness obnata poeta genealogie zdrady polityki burżuazji. W o-czerstwach antyradzieckich rzadu londyńskiego słyszy „głos przekiętej przeszłości, kłamanie Polski głos” — głos nieodro-dnych potomków Targowicy. I proroczo dźwięczą jego slo-wa o losie ludzi, których na-ród zmiażdżił przez ze swej dro-gi”.

„Ta co przewietrzy kulę ziemską zamieł Zdmuchnie z historii o was nowet pamięć („Oktawy o piątą kolumnie”) A gdy bankruci swe odejście z areny historycznej oddaliłi potwornym fałszerstwem — lu-ną powstania warszawskiego, pisze wiersz pełen sła-chenego obrazu, strzelców pokładowych i tanych specja-listów lotniczych. Nasze lot-nictwo ma coraz więcej ta-kich lotników i dowódców. Jak przodujący oficerowie: Paździór, Michałowski, Mac-zak, Kamieniecki i wielu im podobnych.

Nasze dzisiejsze święto jest jednocześnie świętem polskich inżynierów, techni-ków, pracowników przemysłu lotniczego, jest przeglądem dorobku lotnictwa komunika-cyjnego i sportowego. Wiele-kie są ich sukcesy. Polskie lotnictwo komunikacyjne i transportowe coraz lepiej za-sposobiło narodzić: rozwija się siła lotniczych „Lot”. Coraz więcej samo-łotów pomaga w opylaniu la-sów i pól ziemniaczanych. Dumą napawają nas osią-gnięcia naszych szybowców, którzy podczas ostatnich za-wodów międzynarodowych za-jeli pierwsze miejsca, zdoby-wając miano najlepszych w świecie. Rosną włącz zastępy młodych robotniczo-chłopi-skich, która w LPZ swoich się do pięknej służby lotni-czej.

„Archimede, broń się przed totalizmem! To słowa antyfaszystowskiego wiersza Stomilskiego wyrażają huma-nistyczny protest postępowego odłamu niebezpiecznego polskie-go przeciw grożącemu zale-wowi barbarzyństwa. W slo-wach tych dźwięczą nuty be-radności, zwątpienia i rozpa-czy. W tym samym czasie Luc-jan Szenwald rozumie już, że w obronie Horacego i Shel-leya, Mickiewicza, Heinego i Chopina stół spadkobierczyńi kulturalnego dziedzictwa ludz-kości, klasa robotnicza, wal-cząc przeciw faszystowskiemu i wojnie, przeciw naporem na kraj socjalizmu. Poprzez hu-manizm rewolucyjny Ideologii socjalizmu odnajduje poeta drogę do proletariatu. Z tą walczącą klasą przyszłości zwiążę swe życie i twórczość.

W wir pracy partyjnej rzuca się z tą samą młodzieńczą pa-sją, która cechuje jego twó-rzość artystyczną. Żarliwy agi-tator, nieustraszone organizator tajnej drukarni i legalnych czasopism antyfaszystowskich...

„Ale i poeta. Teraz już świa-domy swiej misji społecznej poeta-trybun, dla którego poe-zja jest nie tylko kunsztowną amforą pełną piękna, lecz i orężem w walce. Bohaterska walka proletariatu staje się dlań nowym natchnieniem, no-

„Żyje w nas pamięć o pocie-żnieniu na zbroję rozkochan-y w życiu, olśniewnym wzię-zieściu swego własnego na-rodu. Żyje pamięć o pocie-żnieniu młodym mickiewi-czowską młodością, o bawo-niku szczęśliwym mickiewicz-skim szczęściem tego „co padł wśród zawodu”.

Pozostaw nam wiersze o-wiane romantyką, tchnące szlachetnym patosem. Szczę-gólnie czujmy te spośród nich, w których formułuje c e d o moralne, stawia przed oczyma narodu ideał nowego człowie-ka, żyjącego dla narodu:

„Jeśli prawdą jest, że mówię, że ponoc Męstwo jest zbroją, której kula nie dosięga, Jeśli prawdą jest, że pięknie żyć — to znaczy — pisać, Pozdrawiam duszy twojej gorące węgle („Na powrót bohatera”)

Pozostaw nam natchnione słowem niezłomnej wiary w spożyte siły narodu, w jego jasną przyszłość. I naród co-dziennym ofiarnym, patriotycz-nym trudem wypełnia testa-ment swego poety, wciela w czyn słowa słubowania:

To my — do prac nową i ręką Z pustynnych zgłiszcz, z bezludnych ruin Polskę — swobodną, silną, piękną — Tak nam pomóż...”

odduwami! DANIEL TRYLEWICZ



Pióro jego, jak czuły sejsmo-graf notowało najłżejsze drgnienia żołnierskich serc... I oto jego wiersze, współ-dźwięczące z nim serce prze-stało bić. 10 lat temu nagłe skończyła się droga życia i twórczości Lucjana Szenwald.

Jaka była ta droga? Był dzieckiem Warszawy. Rósł w inteligentnym środowi-sku, w atmosferze prawdziwe-go kultu dla wielkich myślicieli i artystów. Wszelkono-nie ualentowany młodzieniec, o czystym umyśle, czułym o sercu — poeta, muzyk, filolog, fanatyk antycznego piękna i doniosłej radości życia — jest nadzieją młodej poezji polskiej. W wieku 16 lat dru-kuje w „Skamanderze” i „Wia-domościach literackich” wiersze zdumiewające dojrzałością artystyczną, bogactwem inwen-cji, rozwiniętą wyobraźnią, nieprzeciętną kulturą poetycką.

Autora kunsztownych strof bur-żuazja skłoniła jest pasować na swego barda. Ale krótko trwa kultura czystej urody słowa, zainteresowanie dla szczytowych prądów poety-czych Zachodu. Zbyt wiele jest w poecie pasji życia, aby miał się zamyknąć w wieży z kości słoniowej, zostać „olimpijczy-kiem”.

A zresztą... wcześniej zdaje sobie sprawę, że ułożone piękno, zaklęte w strofy i dźwięki, jest poważnie zagrażo-ne. Jest zagrożone przez u-mierającą świat kapitalizmu, ustrój spodenia człowieka.

„Archimede, broń się przed totalizmem! To słowa antyfaszystowskiego wiersza Stomilskiego wyrażają huma-nistyczny protest postępowego odłamu niebezpiecznego polskie-go przeciw grożącemu zale-wowi barbarzyństwa. W slo-wach tych dźwięczą nuty be-radności, zwątpienia i rozpa-czy. W tym samym czasie Luc-jan Szenwald rozumie już, że w obronie Horacego i Shel-leya, Mickiewicza, Heinego i Chopina stół spadkobierczyńi kulturalnego dziedzictwa ludz-kości, klasa robotnicza, wal-cząc przeciw faszystowskiemu i wojnie, przeciw naporem na kraj socjalizmu. Poprzez hu-manizm rewolucyjny Ideologii socjalizmu odnajduje poeta drogę do proletariatu. Z tą walczącą klasą przyszłości zwiążę swe życie i twórczość.

W wir pracy partyjnej rzuca się z tą samą młodzieńczą pa-sją, która cechuje jego twó-rzość artystyczną. Żarliwy agi-tator, nieustraszone organizator tajnej drukarni i legalnych czasopism antyfaszystowskich...

„Ale i poeta. Teraz już świa-domy swiej misji społecznej poeta-trybun, dla którego poe-zja jest nie tylko kunsztowną amforą pełną piękna, lecz i orężem w walce. Bohaterska walka proletariatu staje się dlań nowym natchnieniem, no-

„Żyje w nas pamięć o pocie-żnieniu na zbroję rozkochan-y w życiu, olśniewnym wzię-zieściu swego własnego na-rodu. Żyje pamięć o pocie-żnieniu młodym mickiewi-czowską młodością, o bawo-niku szczęśliwym mickiewicz-skim szczęściem tego „co padł wśród zawodu”.

Pozostaw nam wiersze o-wiane romantyką, tchnące szlachetnym patosem. Szczę-gólnie czujmy te spośród nich, w których formułuje c e d o moralne, stawia przed oczyma narodu ideał nowego człowie-ka, żyjącego dla narodu:

„Jeśli prawdą jest, że mówię, że ponoc Męstwo jest zbroją, której kula nie dosięga, Jeśli prawdą jest, że pięknie żyć — to znaczy — pisać, Pozdrawiam duszy twojej gorące węgle („Na powrót bohatera”)

Pozostaw nam natchnione słowem niezłomnej wiary w spożyte siły narodu, w jego jasną przyszłość. I naród co-dziennym ofiarnym, patriotycz-nym trudem wypełnia testa-ment swego poety, wciela w czyn słowa słubowania:

To my — do prac nową i ręką Z pustynnych zgłiszcz, z bezludnych ruin Polskę — swobodną, silną, piękną — Tak nam pomóż...”

odduwami! DANIEL TRYLEWICZ

Strajk robotników portowych w Hull



W ANGLII

ROBOTNIK ZACHODNIO-NIEMIECKI

KAPITALISTA: „Co? Chcicie podwyżki płac? Spójrzcie na niego, i bierzcie...”

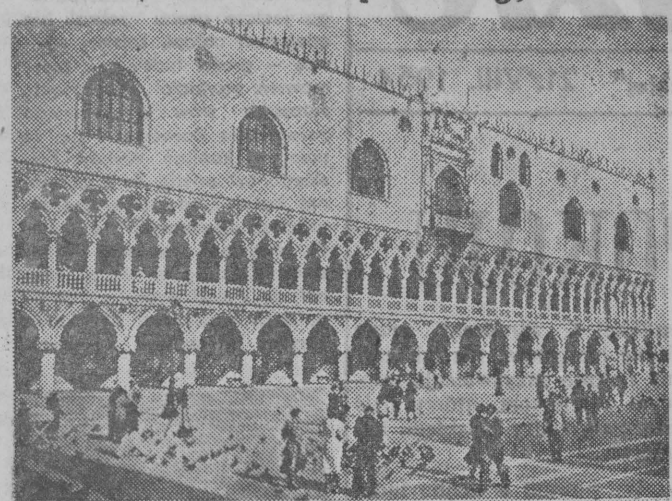
... przykład

L. Dally Worker

SENZA SOSTA, czyli Włochy widziane przez jedwabną kurtynę

(Notatki z podróży)

TRASA mojej długiej podróży prowadziła przez Włochy, a wizerunek wypadał mi zdo-
brzywać już poza krajem. Zdo-
bywać — to chyba właściwe
słowo. Niegościnne poselstwo
włoskie mnożyło przeszkody.
Pełne napięcia oczekiwanie
w mrocznych przedpokojach
kończy się jednak sukcesem.
Otrzymuję upragnioną wizę.
Lecz nad wizerunkiem na-
pis czerwonym atramentem,
dużym literami: Senza sosta.
Znaczący to: bez zatrzyma-
nia. A więc nie wolno mi
zatrzymać się nawet dla od-
poczynku, muszę jak naj-
szybciej i najkrótszą trasą
dojechać do celu, tj. Brindisi,
południowo-wschodniego
portu włoskiego.



Wenecja. Plac św. Marka.

O święcie pociąg Wiedzę —
Wenecja wjeżdża na granicę
stacyjną Tarvisio, le-
żąca na przełęczy górskiej.
Jestem w sercu Alp. Wo-
koło piętra się wysokie ska-
liste szczyty w białych o-
czach śniegu. Krótkie formal-
ności celno-paszportowe i po-
ciąg zaczyna opuszczać się z
przełęczy malowniczo trasa,
przez dziesiątki tuneli, zro-
ską, alpejską dolinę. Dołem
dolina warko płynnie kręci,
główna rzeka. Na stokach dr-
zewo. Kwitnące drze-
wa otaczają bukietem białe
domki z wapiennego kamie-
nia. Pozostają w tyle stacje
kolejowe, wszystkie w jedno-
litym uniformie reklam,
z których wybiła się na pierw-
szy plan reklama Chlorodonu.

Reklamy przydrożne i su-
szące się nawet w czasie
deszczu białą towarzyszą
podczas tysiąc-kilometrowego
przejazdu. Jeszcze parę ser-
pentyn, tuneli, mostów na
górkach rzekach i zjeżdża-
my do Udine, pierwszego
miasta włoskiego na naszej
drodze.

Z Udine pociąg wjeżdża
na żyzną równinę lombardz-
ką. W 3 godziny zjechaliśmy
z wysokich gór alpejskich
na płaskiznę, gdzie widać
ponad poziomem morza. Mi-
jane osiedla zmiennie cał-
kiem swoje oblicze. Domy są
tu solidnie zbudowane, jas-
krawo jasne, o płaskich da-
chach i drewnianych ro-
letach przeciwsonicznych.

Pociąg biegnie poprzek
krajnej wysokości „urodzajów”.
Migają łany pszenicy, winni-
ki i ogrody. Góry zostają
już tylko na horyzoncie, otu-
lając się gęstą mgłą.
Krajobraz staje się coraz
bardziej przemysłowy, zbli-
żamy się do Wenecji.

Srebrzy się gniazdo zbior-
niczych paliw płynnych, na
zbiornikach napisy „Shell” i
„Esso”. To wielki kapitał
wywieza swoje wizytówki
nad przemysłowym portem
Marghera, zbudowanym jesz-
cze na starym ładzie parę ki-
lometrów od Wenecji.

Stacja kolejowa leży tuż
nad Canale Grande, główną
arterią Wenecji. Kanał, w
kształcie odwróconej litery S,
przebiega między dwiema
połowy.

Na zwiedzenie miasta nie
ma czasu, można zastosować
jedynie „wypad rozpoznaw-
czy” i to biegiem, by nie
stracić ani jednej minuty.
Mostem przechodzi się na
drugą stronę pięknego kana-
łu, oszpeconego olbrzymią
tablicą reklamującą kontak-
ty. Pierwszą spotkana
gondola wiezie nie zakocha-
nych — jakby można było
przypuszczać w tym pełnym
romantyzmu mieście — lecz
grupę amerykańskich żołnie-
rzy. Jak widać można z ich
żyłek gęstokroć i nawet,
jak na amerykański styl ży-

cia, nadmierne hałasowości
— spożywcze śniadania miało
miejsce nie w barze mlecz-
nym.

Idę wąskimi, pełnymi as-
faltu uliczkami. Tu wąska bra-
ma zaprasza do wejścia, tam
patyna wieków przyciemnia
podwórka, obok roman-
tyczny plac, wykusz, rzę-
by, fasady, stare napisy. We-
necja nie można widać
biegiem. Wsiąkam w labirynt
uliczek romantycznych, wą-
skich, przebiegających
się kanalików i kanałów.

W najbardziej pasjonują-
cym momencie zwiedzania
miasta, orientuję się, że za
godzinę odjadę. Nie łatwo
w Wenecji znaleźć drogę po-
wrotną. Jeszcze jedna ulicz-
ka, zakręt, kanalik, jeszcze



Bolonia. Reklama „Coca-Cola” na zastójce rufy. (Zdjęcie: W. Wojciechowski)

4 przeszłości Białostoczany

Pod rządami „Chjeno - Piasta”

Posunięła polityczno-gospodarcze chjeno-piast-
owskiej klity rządzącej jeszcze bardziej pogłę-
biły kryzys, który bardzo mocno dotknął także
i rolnictwo. Rok 1923 był rokiem wspaniałego u-
rodzaju. Nadwyżki towarowe zboża wyniosły oko-
ło 122 tysięcy wagonów (!). Aby choć częściowo u-
lokować nadwyżkę zboża na rynkach zagranic-
nych rząd podjął w szerokim zakresie stosować
premie wywozowe, z których korzystały wyłącznie
oboznicy i wielcy kupcy zbożowi, zarabiając na
wywozie zboża wprost fantastyczne sumy.

Mimo premiów wywozowych, na skutek zwężenia
się polnośnośności rolni zagranicznego (kryzys świat-
tożniejszy zmniejszył popyt na zboże), a także
kapitałistycznych 40 proc. zboża „przepradło” — jak
oficjalnie stwierdził minister przemysłu i handlu
w rządzie Witosa. Gospodarka rolna, przede
wszystkim jeśli chodzi o gospodarkę chłopską,
stała się nieopłacalna. Ceny na zboże wewnątrz
kraj, na skutek inflacji i zmniejszonej siły na-
bywczej coraz bezwzględniej wyżyły w masach
pracujących, były o połowę niższe niż przed ro-
kiem 1914, znacznie też niższe od cen na rynku
światowym. A jednocześnie obok tej swoistej
„nadprodukcji” chleba masy pracujące cierpiały
głód i niedzę.

Burżuazja szukała wyjścia z kryzysu na drodze
dalszego przetrucia chłopa na barki mas pracu-
jących również militarną polityką polskich klas
posiadających, które rozbudowywały armię, z jed-
nej strony celem silniejszego oparcia swej władzy
na bogactwach, a z drugiej strony — celem przy-
gotowania się do wojny ze Związkiem Radzieckim,
by zagarnąć ziemie Ukrainy i Białorusi. Bur-
żuazja polska miała tu całkowite poparcie między-
narodowego imperializmu, którego interesu przede
wszystkim strzegł ówczesny władca Polacy.

„Półki wersalskie uczynił z Polski — pisał Lenin —
państwo buforowe, które ma odgrażać Niemcy
od zetknięcia się z radzieckim komunizmem
i które Ententa traktuje jako ożre przeciwko bo-
sowiezmowi”.

Obzornikom i kapitalistom nie działa się
kryzys. Rząd „Chjeno-Piasta” udzielił im bo-
wiem olbrzymich pożyczek z kasy państwowej,
które na skutek zalegającej inflacji były w istocie
darmowizną, gdyż sumy zwroczone po kilku latach
nie przeliczały się do zapłaconych walut, nie
przedstawiały dla skarbu państwa prawie żadnej
wartości. Na przykład Lubomirski w styczniu 1923 r.
otrzymał krótkoterminową pożyczkę na rozbudowę
browaru w Dojlidach w sumie 2000 milionów ma-
rek, gdy dolar kosztował 50.000 marek, a spłać
ją w listopadzie tegoż roku (oczywiście w mar-
kach), gdy oficjalny kurs dolara wynosił 1700 tys.
marek. Czyli, że książę Lubomirski „zarobił” na
tej transakcji na czysto około 20 tys. dolarów.
Nie też dziwnego, że zarówno kapitaliści, jak i ob-
szarnicy w całej rozciągłości popierali rząd Wi-
tosa, reprezentującego rzekomo interesy chłopskie.

Olbrzymim ciężarem legła na barki mas pracu-
jących również militarny polityka polskich klas
posiadających, które rozbudowywały armię, z jed-
nej strony celem silniejszego oparcia swej władzy
na bogactwach, a z drugiej strony — celem przy-
gotowania się do wojny ze Związkiem Radzieckim,
by zagarnąć ziemie Ukrainy i Białorusi. Bur-
żuazja polska miała tu całkowite poparcie między-
narodowego imperializmu, którego interesu przede
wszystkim strzegł ówczesny władca Polacy.

„Półki wersalskie uczynił z Polski — pisał Lenin —
państwo buforowe, które ma odgrażać Niemcy
od zetknięcia się z radzieckim komunizmem
i które Ententa traktuje jako ożre przeciwko bo-
sowiezmowi”.

Jeden most i wąskim chodni-
kiem, po którym wlezie się
samotnie stary żebrak, wydo-
staje się z labiryntu.

Wenecja pozostaje za na-
mi, jak przerywany sen o ko-
lorowej bajce.

Już mijamy Padwę, prze-
jeżdżamy przez Adegę i Pad-
tę, tocząc swe wody w gło-
bokim obwałowaniu i wkpa-
damy do Ferrari. Jeszcze kilkadzie-
siąt kilometrów poprzez uro-
dzajne pola Lombardii i jes-
teśmy u stóp Apenin, w Bo-
lonii.

Stare miasto Etrusków ma
za sobą szmat historii. W
drugim ulicy, której chod-
nik prowadzi podziemiami O-
bok słynnej pięknej fonta-
ny Neptuna — wystawa kwia-
łów. Niedaleko dwie krzywe
wieże z dwunastego wieku. I
tu — w historycznym zabytku
wkracza dzień dzisiejszy.

Potęny napis: „Pijcie Co-
ca-Cola” widoczny na ro-
zwalonym domu ma zasłonić
ruiny. Dalej wielkie, koloro-
we afisze zapraszają na a-
merykańskie filmy. (Tajemni-
ca reka dusi lańcuchem roz-
nagłośnioną kobietę. Tytuł
filmu: „Nie zakawaj morder-
cy w kajdany”). Tak w stare
mury Bolonii wleciała się no-
wa „kultura” z Arizony...

Z Bolonii pociąg rusza ku
wybrzeżom Adriatyku. Znow
migają polska gródziona me-
rowa, całe w soczystej zieleni.
Powoli zapada mrok. Kola
monotonnie wydają: sen-
za sosta, senza sosta...

W. WOJCIECHOWSKI

„Dziadowska miłość”

Nowa powieść
MARI JAROCZOWSKIEJ

AUTORKA „Burczanych
łosek” — Maria Jaroch-
owska napisała ostatnio nową,
interesującą powieść z życia
współczesnej, spółdzielczej
wsi polskiej. Napisała tę
książkę poprzedził blisko ro-
czny pobyt pisarki na wsi —
była ona w ciągu tego czasu
kierowniczką świetlicy
spółdzielczej w Belnie pow.
Gostynin.

Oto co mówi Maria Jaroch-
owska o swojej nowej po-
wieści:

„Książka pt. „Dziadowska
miłość”, którą obecnie ukoń-
czyłam, liczy 350 stron. Jest
to pierwsza część cyklu pt.
„Na wsi”, cyklu o współ-
czesnej wsi polskiej.

Akcja „Dziadowskiej mi-
łości” toczy się w jesieni
1949 roku, w niedawno za-
łożonej spółdzielni produk-
cyjnej. W obślach człon-
ków zespołu spółdzielczego
zaczyna się pojawiać się że-
bracy. Powiadają oni, że za-
komu należało do spółdzielni,
które zbankrutowały.

Powieść podzielona jest na
pięć części. Każda z czterech
części posiada swego bohatera
bohatera, opowiada hi-
storie jego życia i przedsta-
wia wizję żebraka w jego
objęciu. W zależności od te-
go, kim jest dany bohater,
inaczej zachowuje się przed
przybyciem do tego człowieka
w odwiedzin. Każdy z że-
braków na swój sposób straszy
członka spółdzielni, usi-
lując go jak najbardziej prze-
razić.

W piątej części powieści,
której akcja toczy się na
chrzczanek pierwszego dzie-
cka, urodzonego w zespole
spółdzielczym, łączą się wa-
żne części poprzednich. Na
chrzczanek tych spotykają
się wszyscy niemal miesz-
kańcy wsi i wobec wszyst-
kich dochodzi do zdemasko-
wania szachrajstwa i łgarstw
żebraków.

Prace nad moją powieścią
rozpocząłem w marcu 1950
roku. Pojechałem wtedy do
spółdzielni produkcyjnej Bel-
ni pow. Gostynin, aby ze-
brać materiały do książki. W
spółdzielni prowadził świe-
tlicę. Przechowywałem tam dzie-
sięć miesięcy.

Powieść moja, tak to za-
wsze z prozą bywa, nie jest
oczywiście opowieścią o

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Wielkość „Dziadowska mi-
łość” drukowana była w ca-
łości w miesięczniku „Współ-
czesność”. Obecnie ukazuje
się w odcinkach w tygodniku
„Trybuna Wolności”. W for-
mie książkowej najnowsza
powieść M. Jarochowskiej
ukazuje się wkrótce nakładem
Państwowego Instytutu Wy-
dawniczego.

Na drogach podboju materii

Wszczę świat i atom

SPÓJRZMY piękna nocą
niebo. Na niebie. Na ty-
siąc gwiazd dalekich
słońce gorących atomowym
ogniem. Wzrok nasz wybie-
ga daleko, daleko poza na-
szą małą, maleńką Ziemię.
I początkowo wydaje się, że
zaczynamy się w całym tym
ogromie natury. A jednak,
dzieci naszej wiedzy,
dzięki nieustannemu dążeń-
iu naprzód, w zwycięskich bo-
jach z przyrodą wkraczamy
w nowe, niedostępne dotąd
dziedziny i śledzimy, przy-
najmniej myślą na razie, da-
leko poza granice naszej pla-
nety.

SILA LUDZKIEGO
ROZUMU

Rozum ludzki odkrył, że
Ziemia stanowi tylko jedną
z planet układu słonecznego.
Ze Słońca nasze i miliardy
innych słońc wchodzi w
skład ogromnych systemów,
tzw. mgławic, z których zbu-
dowany jest twój Wszczę-
świat.

Ten sam rozum ludzki od-
krył, że cała materia Wszczę
świata składa się z niewy-
obraźalnych małych cząstek,
zwanymi atomami, których 100
milionów mieści się na 1 cen-
tymetrze. W przyrodzie, w
stanie naturalnym występuje
tylko 90 różnych rodzajów
atomów. Te 90 różnych ro-
dzajów atomów tworzą trzy
pierwiastki chemiczne. Tak
więc Wszczęświat zbudowa-
ny jest z 90 najmniejszych
tworów — atomów, i tylko z
tych 90. Całe bogactwo zja-
wisk i kształtów świata, ca-
łe niewyczerpane pięk-
no przyrody i techniki,
ten nieustanny ruch —
to wszystko wyrażone
przez prawa fizyki, chemii,
biologii, medycyny, wszyst-
ko to wyraża się 90 ro-
dzajów atomów. Jest to pięk-
ny przykład prawa jedno-
ści całego Wszczęświata, po-
wiązania wszystkich zjawisk
i tworów materii w jeden
niezerwalny łańcuch.

Do 90 pierwiastków wystę-
pujących w stanie natural-
nym człowiek dodał jeszcze
9 sztucznych, zdobywając w
ten sposób władzę nad pra-
wie setką różnych rodzajów
atomów.

ATOMY —
SKARBIEC ENERGII

Powracając do atomów
trzeba zwrócić uwagę na
ich właściwości znaczą-
ce. Stanowią one nie tylko
tworzywa Wszczęświata. Są
one również źródłami ener-
gii. Jak ważna jest ta
sprawa, widać na to
samo określenie energii uży-
wane w fizyce: energia jest
to zdolność do wykonania
pracy.

Energia stanowi zatem
„zmagazynowaną” pracę w
pracy tej może się przekazać
z jednego ciała na drugie.
Nie pracy są oparte są
przemiany w naturze, od
tworzenia się gwiazd, planet
z gór i mórz począwszy.
Na pracy oparta jest cała
działalność człowieka, jego
przemysł i rolnictwo, jego
komunikacja i wymiana to-
warowa, jego nauka, sztuka
i kultura. Energia to prze-
kazywanie siły w energię ruchu
atomów i cząstek, ten, w
ciepło i jako ciepło zostaje
wykorzystane tak, jak o tym
przed chwilą mówiliśmy.

Elektryczność stanowi
źródło jeszcze jednego ro-
dzaju energii. Można je od-
rzuć od atomów i groma-
dzić w specjalnych maszy-
nach zwanych prądnicami.
Elektryczność to prąd elek-
tryczny, który płynie w świat
jako tzw. prąd elektryczny. Tak
więc atomy stanowią źródło
jeszcze jednego rodzaju en-
ergii, zwanego elektryczną.

ENERGIA
NAJPOWAGLIWSZA

Jadra atomowe stanowią
źródło energii nieopierające
większej od wszystkich do-
tychczas omawianych. Jest
nią tzw. energia atomowa,
która słusznie należałoby
nazwać jądrową. Wyraża
się ona podczas rozszczepie-
nia jąder uranu — jednego
z końcowych pierwiastków
układu okresowego Mendele-
jewa. Jądra ta, albo samo-
rzutnie, albo na skutek zde-
rzenia z małymi cząstkami
pełkają na dwie części o zbil-
żonych masach.

Wywołanie energii jądrowej
następować może powoli
albo szybko, wybuchowo.

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Proces powolny odbywa się
w specjalnych urządzeniach
zwanych reaktorami albo
stosami atomowymi. Energia
atomowa ulega tu przemian-
ie w ciepło, które wykorzystuje
się do ogrzewania
lub do wytwarzania prądu
elektrycznego. Prosz-
tego ciepła energii — en-
ergia chemiczna ma swoje źró-
dło w zewnętrznych war-
stwach atomu — w przeko-

Chemia w służbie rolnictwa

Z każdym dniem rozszerza
się i zakresu węgla chemii z
rolnictwem. Coraz wydajniej
pomaga ona osiągać bogate
plony, strzeć je przed szkod-
nikami, chwastami, chorobami,
rozszerzać bazę paszową i
przeobrażać surowce rolnicze
na artykuły spożywcze i in-
ne towary powszechnego u-
żytku. Nie ma chyba takiej
gałęzi rolnictwa, która nie
byłaby związana z chemią w
ten czy inny sposób.

Podstawowymi środkami
chemicznymi, wpływającymi
na zwiększenie plonów, są
nawozy mineralne, przede
wszystkim azot, fosfor i po-
tas. Stosowanie tych nawo-
zów — w połączeniu z prawidłową
agrotechniką — prowadzi do
wzrostu urodzajności gleby.
Przy pomysłach węgla chemii
atmosferycznej. W każdy kilo-
gram azotu daje dodatkowo
20 kg złama, względnie 120
kg ziemniaków, albo 140 kg
buraków cukrowych, a 50—
70 kg granulowanego super-
fosfatu zwiększa plony psze-
nicy o 7—8 q.

Już przed Wielką Wojną
Narodową Związek Radziecki
zajmował jedno z pierw-
szych miejsc na świecie pod
względem produkcji nawo-
zów mineralnych. W myśl uch-
wały wstępnego planu KC
KPSZR, produkcja nawo-
zów mineralnych wzrosnąć ma w
roku 1959 do 16,5—17,5 mi-
lionów ton (w przeliczeniu na
jednostki umowne), a w roku
1964 wynieść ma 28—30 mi-
lionów ton.

Według wstępnych obli-
czeń, taka ilość nawo-
zów mineralnych zapewni doda-
kowo około 2 milionów ton
włókna (bawełnianego, lino-
wego i włókna konopnego), około
30 milionów ton ziemniaków,
ponad 50 milionów ton zbo-
ża, znaczną ilość warzyw,
traw, okopowych, owoców i
jagód.

W ZSRR prowadzi się na
szeroką skalę prace w dzie-
dzinie tzw. chemicznej melio-
racji gleby. Chodzi o to, że
dla osiągnięcia dobrych o-
dziejów na glebach kwaśnych
należy zasilić glebę wapnem,
a dla zwiększenia wydajności
gleb zasolonych zastoso-
wać gips.

Zdarza się jednak, że gle-
ba została należycie zasłona,
a mimo to rośliny źle się roz-
wijają, więdną. Dlatego tak
się dzieje? Okazuje się, że
opóźnionej gleby substancji
odżywczych — azotu, fosforu
i potasu — roślinom potrze-
ba się do normalnego rozwoju
i inne jeszcze substancje che-
miczne, takie jak: bor, miedź,
mangan, cynk, kobalt, jod i
inne mikroelementy. Jakkol-
wiek potrzebne są one roślin-
om w ilościach bardzo nie-
znacznych, to jednak bez
nich rośliny chorują, a nie-
kiedy nawet giną. Tak np.
nie dają nasion koniżyna i

Radziecy użeni — chemi-
cy i pracownicy przemysłu
chemicznego śledzą wraz z
całym narodem radzieckim
stworzenie obfitości produk-
tów rolniczych i surowców
dla przemysłu. Walkę tę pro-
wadzą oni w ścisłej więzi z
praktykami — pracownikami
rolnictwa socjalistycznego.

PROF. S. WOLKOWICZ
 („Kraśnik”)

W świetle tych faktów nie
wyda się dziwne, że nawet
wielu członków marionetko-
wego zgromadzenia narodo-
wego Południowej Korei do-
magalo się kilkakrotnie od
rządu Li Syn-mana wyjaś-
nienia w sprawie koreańskich
dział sztuki, zagrabionych
przez żołdaków amerykań-
skich. W pełni zrozumiale
jest też oburzenie i protesty,
które wywołał wniesiony
przez Li Syn-mana do zgroma-
dzenia narodowego projekt
wyłączenia z gran

100